



**MARIUSZ BOBULA**

redaktor wydania

W Opatowie w poprzednią sobotę i niedzielę odbywały się główne uroczystości 800-lecia Kapituły Kolegiackiej. Byli dostojnicy kościelni, księża, siostry zakonne, tłum wiernych, a nawet Orkiestra Reprezentacyjna Wojska Polskiego. Dla parafii św. Marcina i miasta była to wielka okazja do promocji i ukazania swoich walorów. Piszemy o tym na stronach IV-V.

## ZA TYDZIEŃ

- PANORAMA PARAFII CHRYSYTA KRÓLA w Tarnobrzegu
- JAKIE ZADANIE STAWIA SOBIE OBECNIE KSM i czym jest dla młodego człowieka ten ruch?
- POLSKA PLASUJE SIĘ NA SZARYM KOŃCU EUROPY POD WZGLĘDEM WYNALEZCZOŚCI. Eugeniusz Chwałek z Tarnobrzega, twórca pewnego patentu, mówi w wywiadzie dla „Gościa”, gdzie tkwi problem

Gościeradów ma szkołę papieską

## Witajcie w Rodzinie!

Zespół Placówek Oświatowych w Gościeradowie otrzymał 10 listopada br. imię Sługi Bożego Jana Pawła II. Jest to już 26 placówka oświatowa na terenie diecezji sandomierskiej, nosząca imię Papieża Polaka.

Uroczystości w Gościeradowie rozpoczęły się Mszą św. w kościele parafialnym pw. św. Jana Chrzciciela i św. Stanisława BM, której przewodniczył bp Edward Frankowski w asyście m.in. ks. Andrzeja Kontka, dziekana zaklikowskiego i miejscowego proboszcza. Gościeradowska parafia, na terenie której leży ZPO, ma ponad 600 lat. Z Gościeradowem wiążą się postacie dwóch prymasów Polski: abp. W. Leszczyńskiego i bpa K. Szembeka. Obecna świątynia w stylu neogotyckim, pieczołowicie restaurowana, ma prawie 100 lat.

Po Eucharystii na terenie gościeradowskiego ZPO rozpoczął się blok imprez związa-



KS. ROMAN B. SIEROŃ

nych z nadaniem szkoły imienia Jana Pawła II. Obejmował on m.in. wystąpienia zaproszonych gości, odczytanie stosownej uchwały Rady Gminy, akademii i wystawy papieskie. Trwałym znakiem uroczystości było poświęcenie i otwarcie tablicy pamiątkowej ku czci patrona.

**Modlitwę powszechną odczytali nauczyciele i ich rodzice**

Szkoły noszące imię Jana Pawła II na terenie naszej diecezji zrzeszone są w Rodzinie Szkół Papieskich. Związkowi temu przewodniczy PSP im. Jana Pawła II w Pysznicy. Do rodziny należy jedenaście szkół podstawowych, sześć gimnazjów, sześć zespołów szkół i dwa przedszkola.

**KS. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ**

## NASZ PRODUKT REGIONALNY



MARIUSZ BOBULA

Prezentowane na zdjęciu tajemnicze wreczki pod dachem jednego z domów nie są dojrzewającą szynką parmeńską ani góralskim serem. To susząca się kukurydza w okolicach Janowa Lubelskiego. Nasza diecezja, położona na terenie trzech województw, łączy w sobie różne tradycje i obszary kulturowe: religijne, językowe, a nawet kulinarne. Wiele smakowitów wyrabianych według staropolskich receptur może dziś być prawdziwym hitem eksportowym w UE. Wystarczy wspomnieć tu podsandomierskie wina gronowe, słynne dzionie z Rakowa, opatowskie krówki czy flisackie przysmaki z Ulanowa. Ich profesjonalna promocja jest również szansą dla wielu gospodarstw agroturystycznych, wyrastających w naszym regionie jak grzyby – z okolic Staszowa czy Bojanowa – po deszczu.

**Janów Lubelski to już „kaszane zagłębie”**

**ERBES**

## Centrum i samochód



ANDRZEJ CAPIGA

Poświęcenie wozu bojowego przy okazji otwarcia centrum

**ANTONIÓW.** 250 tys. złotych kosztowało Gminne Centrum Turystyki i Rekreacji w Antoniowie w gminie Radomyśl nad Sanem. 80 proc. tej kwoty pokryła Unia Europejska. Centrum składa się z kilku boisk, w tym piłkarskiego oraz do gry w kosza i siatkówkę, placu zabaw dla dzieci i profesjonalnej sceny wraz z gar-

derobą dla artystów. Dodatkowo wzdłuż drogi prowadzącej do rezerwatu orzecha wodnego w Pniowie urządzono ścieżkę pieszą i rowerową. Przy okazji otwarcia centrum, strażacy z OSP w Antoniowie otrzymali zmodernizowany wóz bojowy, który poświęcił proboszcz pniowskiej parafii ks. Jerzy Pelc.

## Mniej uczniów, mniej klas

**POWIAT STALOWOWOLSKI.** Coraz mniej uczniów jest w szkołach podstawowych. Przyczyną jest mniejsza liczba urodzin dzieci. – Także to, że wiele rodzin wyjeżdża za granicę do pracy – twierdzą nauczyciele. W szkołach podstawowych i w gimnazjach w Stalowej Woli jest w tym roku o 400 dzieci mniej. Mniej uczniów jest także w okolicznych wsiach. Zaledwie troje dzieci liczy pierwsza klasa SP w Obojnej – filia szkoły w Turbi. Są to same dziewczynki. Nauczyciel Dariusz Rembelski prowadzi wspólne zajęcia dla pierwszaków i uc-



ZDZISŁAW SUROWANIEC

Pięcioro uczniów w Szkole Podstawowej nr 2 w Bojanowie. Lekcje prowadzi Małgorzata Burek

niów zerówki. W powiecie stalowowolskim trójka pierwszaków jest także w szkole w Łysakowie, w gminie Zaklików. W SP nr 2 w Bojanowie w klasie pierwszej jest pięcioro dzieci.

## Blżej do Lublina

**SANDOMIERZ-LUBLIN.** Siostry Uczennice Boskiego Mistrza z Lublina zapraszają księży z diecezji sandomierskiej do korzystania z oferty Centrum Apostolstwa Liturgicznego. Zamiast jechać do Częstochowy czy Warszawy po monstrancje, naczynia, szaty liturgiczne czy dewocjalia, można zapoznać się z nimi w siedzibie

Centrum przy ul. Narutowicza 6 (centrum miasta koło Krakowskiego Przedmieścia z parkingiem). Bliższe informacje: tel. 081 532 68 18; e-mail: apostolstwo@neostrada.pl. Centrum czynne jest od poniedziałku do piątku w godzinach od 10.00 do 17.30. W jego ofercie są m.in. włoskie sutanny, ornaty i alby.

## Prezes Trybunału ze Staszowa

**STASZÓW-WARSZAWA.** Prezydent RP Lech Kaczyński 4 listopada br. powołał na stanowisko prezesa Trybunału Konstytucyjnego prof. Jerzego Stępnia, pochodzącego ze Staszowa. Znany prawnik przyszedł na świat 7 września 1946 r. w mieście nad Czarną. Ukończył Wydział Prawa i Administracji UW. W latach 1989–1993 był senatorem RP. Wraz z prof. Michałem Kuleszą jest współtwórcą reformy samorządu terytorialne-

go w Polsce. W latach 1997–1999 był wiceministrem MSWiA w rządzie Jerzego Buzka. W czerwcu 1999 r. został wybrany przez Sejm RP na sędziego Trybunału Konstytucyjnego. Prof. Stępień znany jest jako miłośnik Sandomierza i ziemi staszowskiej. Jego marzeniem jest utworzenie w podstaszowskiej Wiśniowej – miejscu złożenia serca Hugona Kołłątaja – Centrum Studiów nad Konstytucjonalizmem Polskim.

## Wspierają harcerzy



MARTA WOYNAROWSKA

Na zakończenie posiedzenia jego uczestnicy pozowali do pamiątkowego zdjęcia

**TARNOBRZEG.** Powstała w ubiegłym roku Rada, skupiająca przedstawicieli samorządu, harcerzy, kościoła, organizacji społecznych i stowarzyszeń oraz przedsiębiorców, podsumowała swoje działania w roku 2006. Specjalnym gościem była komendantka Chorągwi Podkarpackiej Związku Harcerstwa Polskiego hm Władysława Domagała.

Podczas spotkania wyróżniono osoby szczególnie wspierające ruch harcerski, wśród których znaleźli się: prezydent Jan Dziubiński oraz przewodniczący tarnobrzesckiej Rady Przyjaciół Harcerstwa wiceprezydent Wiktor Stasiak. Przyszły rok będzie bardzo ważny dla tarnobrzesckiego środowiska harcerskiego, które świętować będzie 95-lecie istnienia.

## Czekając na patrona

**CHWAŁOWICE.** „Znak wdrującej miłości” to hasło I Międzyszkolnego Konkursu Piosenki Religijnej pt. „Ojcu Świętemu śpiewamy”, który odbył się w Chwałowicach w gminie Radomyśl nad Sanem. Konkurs zorganizowali uczniowie i nauczyciele miejscowego Zespołu Szkół. Szkoła przygotowuje się

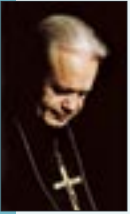
bowiem do nadania imienia Jana Pawła II. Wśród solistów zwyciężyli Dominika Hołody i Bartłomiej Wrona (kategoria klasy 0–III), Karolina Laskowska i Patrycja Lachowska (IV–VI) oraz Patrycja Oskroba (gimnazja). W grupie zespołów najlepszymi okazały się „Radość”, „Żar nadziei” i „Radosny Zwiastun”.

Najmłodszy uczestnik konkursu



ANDRZEJ CAPIGA

Ku istocie rzeczy

**PRAWDA O SĄDZIE  
BOŻYM**

Mówimy w *Credo*: „stamtąd przyjdzie sędzić żywych i umarłych”. Wyznamy to publicznie, głośno, oficjalnie, w społeczności ludzi podobnie wierzących. I od czasu do czasu – tak jak dzisiaj – przypominamy sobie, że jest to prawda żywa. To znaczy, że ta prawda wpływa na formowanie naszego życia. Każda prawda, którą się wyznaje, mniej lub bardziej świadomie formuje nasze życie. „Pokaż mi jakie masz ideały, a powiem ci, kim jesteś”.

Były takie okresy w historii, kiedy prawda o sędziu Bożym była mocno akcentowana. Ludzie bali się Boga, „który przyjdzie sędzić żywych i umarłych”. Dzisiaj mniej się o tym mówi – co nie znaczy, że Bóg nie przyjdzie sędzić żywych i umarłych. Mniej się mówi o karze wiecznej, jaką jest piekło – co nie znaczy, że piekła nie ma. Ukuwano czasem takie zarzuty, że księży starszą sądem i piekłem. Tamto jest prawdą, której pomijać nie można, ale księży, którzy przedstawiają ludowi doktrynę Chrystusa, mówią raczej o Jego miłosierdziu i o Jego dobroci. Często też mówią o przyjaźni z Nim.

Wiele rzeczy przypomina człowiekowi o sędziu. Tak mądry jesteś? Taki mocny jesteś? Uważaj! Wielu było takich wielkich i mocnych, takich, którzy mieli już pół świata i wyciągali rękę po drugą połowę. I tak jak Aleksander Wielki: będąc w sile wieku, pewnego dnia upadł i więcej nie wstał. Koniec. Czy koniec? Bo właśnie wtedy dla człowieka... zaczyna się! (por. Łk 16,2).

**Bp Wacław Świerzawski**

Wyborcze zmagania w naszym regionie

**Będzie druga tura!**

W minioną niedzielę, 12 listopada, wybieraliśmy władze samorządowe gmin, miast, powiatów i województw. Nasza diecezja, przypomnijmy, zawiera w sobie części obszarów aż trzech województw: świętokrzyskiego, podkarpackiego i lubelskiego. Wybieraliśmy m.in. prezydentów Stalowej Woli, Tarnobrzega i Ostrowca Świętokrzyskiego, burmistrzów miast powiatowych, wójtów gmin.

Frekwencja wyborcza w naszym regionie oscylowała w granicach 50 proc.

Oto nieoficjalne wyniki wyborów z północy w niedzielę 12 listopada br. W Sandomierzu do walki o fotel burmistrza stanęło siedmiu kandydatów. Dotychczasowy burmistrz Jerzy Borowski miał 44 proc., a Marek Harańczyk 20 proc.

W Staszowie – rekordowo w tym roku – było aż 8 kandydatów. Lider sondaży Zdzisław Wojtycha otrzymał 25 proc. a dotychczasowy burmistrz Romuald Garczewski 20 proc. W Opatowie było tylko czterech kandydatów: dotychczasowa burmistrz Krystyna Kielisz otrzymała 58 proc. głosów, a Krzysztof Wróblewski 19 proc. O posadę prezydenta Ostrowca Świętokrzyskiego rywalizowało 5 kandydatów. Inga Kamińska zdobyła 32 proc. a Jarosław Wilczyński 23 proc.

Wielu dotychczasowych wójtów praw-

dopodobnie zostanie na swych stanowiskach np. w Łagowie, Rytwiarach, Zawichoście, Wilczkach.

W województwie podkarpackim frekwencja wyniosła 48,54 proc. W wyborach do sejmiku wojewódzkiego wygrało PiS – 38,40 proc. głosów, drugie miejsce przypadło Platformie Obywatelskiej, którą poparło blisko 20 proc. wyborców, na trzecim miejscu uplasował się blok SLD, SdPI i Demokraci – ponad 17 proc., Polskie Stronnictwo Ludowe zajęło czwarte miejsce – ponad 16 proc., na dalszych są Liga Polskich Rodzin – blisko 5 proc. i Samoobrona – niespełna 4 proc.

W największych miastach podkarpackich leżących w obrębie naszej diecezji – Stalowej Woli i Tarnobrzegu – 26

**W komisji wyborczej na osiedlu Serbinów w Tarnobrzegu demokraci uczyli się także najmłodszy obywatele**

listopada wyborcy pódą jeszcze raz do urn, by wybrać wóldarza miasta. W Stalowej Woli o urząd prezydenta ubiegała się rekordowa liczba kandydatów – aż dziewięciu. Do drugiej tury przeszli: dotych-

czasowy prezydent Andrzej Szlęzak (niezależny wspierany przez komitet Sprawiedliwość i Praworządność) z poparciem ponad 30 proc. i Janina Sagatowska (popierana przez PiS) z 21,5 proc. W Tarnobrzegu chęć udziału w wyścigu o fotel prezydencki zgłosiło trzech kandydatów. W drugim starciu zmierzają się Jan Dziubiński – zgłoszony przez PiS, który uzyskał 46,24 proc. głosów, i Norbert Mastalerz (SdPI), startujący z ramienia komitetu „Ratujemy Tarnobrzeg” z poparciem 33,09 proc. Kandydat PO – Witold Bochyński zanotował na swym koncie 20-procentowe poparcie. Dogrywki nie będzie w Baranowie Sandomierskim, gdzie już w pierwszej turze 76 proc. głosujących poparło dotychczasowego burmistrza Mirosława Plutę. Podobnie rzecz się ma w Nowej Dębie, tu jednak w pierwszej turze wygrał Wiesław Ordon (70 proc.) rywal dotychczasowego burmistrza Józefa Czekalskiego, który uzyskał 20 proc. głosów.

**ERBES, MW**

ZDJEŃCIA BOGDAN MYŚLIWIEC



# Jubileusz jakiego

Na przestrzeni wieków  
do Kapituły  
Kolegiackiej  
należeli święci,  
uczni, ludzie  
wielkiego formatu  
i wielkiego ducha,  
także męczennicy

— podkreśla

ks. dr Michał Spociński,  
proboszcz parafii  
św. Marcina, kustosz kolegiaty  
opatowskiej, zarazem dziekan  
dekanatu opatowskiego.

tekst i zdjęcia

**MARIUSZ  
BOBULA**

Z daniem ks. Spocińskiego, jubileusz nie może jedynie pozostać wielkim historycznym wydarzeniem, musi przynieść duchowe owoce.

## Ku bazylice

— Z Jubileuszu chcemy czerpać inspirację, by stworzyć pewien program dalszej działalności duszpasterskiej. Będzie on służył nam, ale również przyszłym pokoleniom. Niewykluczone, że w przyszłości kolegiata stanie się bazyliką, co jeszcze większe stawia nam wyzwania. Możemy ponadto czuć się dumni, że jako gospodarze stanęliśmy na wysokości za-

dania i w pełni wykorzystaliśmy ów jubileusz dla duchowego wzrostu wiernych oraz promocji tego cudownego zabytku, jakim jest kolegiata — podkreślił ks. Spociński.

## Mówią tutaj wieki

Obchody jubileuszu 800-lecia Kapituły Kolegiaty Opatowskiej zakończyła, 12 listopada br., uroczysta Msza św. pontyfikalna pod przewodnictwem kard. Franciszka Macharskiego z Krakowa. Za wielkie dzieła, które dokonały się w kolegiacie na przestrzeni wieków, dziękowało kilka tysięcy wiernych wraz z biskupami: Kazimierzem Ryczanem i Kazimierzem Gurdą z Kielc, Adamem Szalem z Przemyśla, Andrzejem Dzięgą, Marianem Zimakiem i Edwardem Frankowskim z Sandomierza oraz z kilkudziesięciu kapłanami.

— Mówią tutaj wieki kultu Bożego, wieki troski o Polskę, budowania Narodu oraz

jedności Europy — podkreślił bp Andrzej Dzięga.

— Jedną jest Ewangelia. Na nią wskazuje Duch Święty i mówi każdemu: ona jest dla wszystkich, bądź gorliwy i nawróć się, usłysz Baranka, bo On kołaczę, otwórz swe drzwi, nie lękaj się — mówił w homilii kard. Macharski.

## Iskra miłości

Dzień wcześniej, w sobotę, parafia świętowała uroczystość odpustową z racji wspomnienia swojego patrona św. Marcina. Eucharystii przewodniczył bp Piotr Libera, sekretarz generalny Konferencji Episkopatu Polski, który po-



ekcyjnie zorganizowana uroczystość przyciągnęła tysiące wiernych

# jeszcze nie było

święcił cztery odnowione ołtarze oraz barokową ambonę. W homilii hierarcha nawiązał do idei braterskiego życia we wspólnocie, dającej siły i oparcie.

– Na tym właśnie cokole zbudowana jest idea kapituły. Dlatego niech ta iskra wyjdzie z kapituły opatowskiej – zachęcał bp Libera.

Wieczorem tego dnia Mszę św., z udziałem kapłanów związanych z Opatowem, odprawił abp Sławoj Leszek Głódź, biskup warszawsko-praski. W homilii przypomniał, że jubileusz opatowski jest nie tylko wydarzeniem o charakterze lokalnym, ale stanowi „trwałą i czytelną wartość dziejowego dorobku Kościoła w Polsce”. Po Eucharystii wierni w procesji z relikwiami św. Marcina przeszli do klasztoru Bernardynów.

– Niech św. Marcin prowadzi nas w procesji i oręduje za nami u Boga – prosił ks. Michał Spociński, dziekan i proboszcz kolegiaty.

Z okazji przypadającego jubileuszu 800-lecia świątyni, decyzją Penitencjarii Apostolskiej, na prośbę biskupa sandomierskiego Andrzeja Dzięgi, i za zgodą papieża Benedykta XVI, Kolegiata Opatowska otrzymała przywilej odpustu zupełnego na cały rok 2006. Warunkiem specjalnym jego uzyskania jest udział w Liturgii Godzin. Uroczystości jubileuszowe rozpoczęły się rok temu – 11 listopada 2005 roku. Powołano Honorowy Komitet Obchodów Jubileuszu, w którego skład weszli m.in: ks. Michał Spociński, dziekan Kapituły Kolegiackiej, Krystyna Kielisz, burmistrz Opatowa, Kazimierz Kotowski, starosta opatowski oraz Mirosław Roszczycała, przewodniczący Rady Miejskiej.

*Ks. doktor Michał Spociński pokazał, jak twórczo wykorzystać jubileusz dla upamiętnienia historii, promocji parafii (album, medal i inne publikacje) oraz ukazania ludziom blasku Ewangelii.*



W związku z jubileuszem parafia św. Marcina w Opatowie wydała 130-stronicowy, piękny album pt. „Kolegiata w Opatowie”. Publikację ks. dr Michał Spociński wręczył ks. kard. Franciszkowi Macharskiemu, po centralnych uroczystościach na plebanii



Centralnej Mszy św. koncelebrowanej 12 listopada br. przewodniczył kard. Franciszek Macharski



Uroczystość uświetniła także obecność żołnierzy z jednostek wojskowych w Kielcach i Lublinie

## KUNST ŚREDNIOWIECZNYCH BUDOWNICZYCH

Kapituła Kolegiacka w Opatowie pierwszy raz wymieniona jest w roku 1206 w dokumencie Leszka Białego, zatwierdzającym darowiznę przez bł. Wincentego Kadłubka wsi Czerników i Gojców dla cystersów sulejowskich. W roku 1325 kapituła składała się z 4 prałatów i 5 kanoników. Rozwój składu osobowego kapituły doszedł w 1765 r. do stanu 12 osób: 4 prałatów i 8 kanoników. W latach 1801–1809 władze austriackie przejęły uposażenie 4 kanonii, co równało się ich likwidacji, a w r. 1865 rząd rosyjski zniósł prałaturę kantorię i pozbawił całą kapitułę uposażenia. Od r. 1865 kapituła składa się z 3 prałatów i 4 kanoników.

Kapituła kanoników jest to kolegium duchownych, ustanowione w celu wykonywania uroczystego kultu Bożego w kościele katedralnym lub kolegiackim. Opatowska kolegiata pw. św. Marcina z Tours zajmuje wyjątkowe miejsce wśród zabytków architektury romańskiej w Polsce. Jako jedna z nielicznych, dobrze zachowanych od XII wieku do naszych czasów, swoją kubaturą, wdziękiem, majestatem i klasą architektoniczną od ponad ośmiuset lat daje świadectwo sztuce średniowiecznych budowniczych.

Śladem naszych publikacji

# Młodzieży poświęcam swój czas

Rozmowa ze **starszym inspektorem Adamem Bidasem**

**JOANNA SARWA:** *Jaka jest historia sandomierskiego strzelca?*

**ADAM BIDAS:** – W 1989 roku zostałem członkiem Związku Piłsudczyków. Na pierwszym zjeździe tej organizacji w Warszawie zaproponowano mi utworzenie jednostki terenowej „Strzelca” w Sandomierzu. Bardzo chętnie podjąłem tę inicjatywę. „Strzelec” powstał w 1991 roku. 11 listopada odbyła się przysięga strzelecka. Była to pierwsza przysięga Związku Strzeleckiego od 1939 roku. Uczestniczyło w niej ok. 40 młodych ludzi. Związek Strzelecki „Strzelec” Organizacja Społeczno-Wychowawcza jest stowarzyszeniem o zasięgu ogólnopolskim, podzielonym na dwa okręgi: południowy i północny. Sandomierski „Strzelec” otrzymał kolejną numerację i w swej nazwie występuje jako Jednostka Strzelecka 2018 im. 2 pułku piechoty Legionów Armii Krajowej.

**Dlaczego zajął się Pan organizacją „Strzelca” i jego dowodzeniem?**

– Zawsze ceniłem tradycję i historię oraz lubiłem działalność społeczną. Ta praca daje mi dużo satysfakcji. Nie występuję w pierwszych szeregach po odznaczeniu czy inne zaszczyty. Nie jestem na etacie w „Strzelcu” i nie otrzymuję żadnego wynagrodzenia. To działalność czysto społeczna. Uważam, że tam, gdzie w grę wchodzi pieniądze, zaczyna się komercja i zatracają się ideały. A młodzież jest bardzo spostrzegawcza. Szybko potrafi odczytać prawdziwe intencje.

**Co daje młodym ludziom przynależność do „Strzelca”?**

– Przede wszystkim możliwość życia i współdziałania w zespole, co jest bardzo ważne w trakcie szkoleń ogólnowojskowych i specjalistycznych, uczestnictwo w uroczystościach patriotycznych na terenie całego kraju, jak również poza jego granicami.

Sandomierski „Strzelec” jest pomysłodawcą i realizatorem wielu uroczystości patriotycznych. Od 1991 roku było ich bardzo dużo. Najważniejsze to: poświęcenie i wręczenie sztandaru naszej Jednostce Strzeleckiej w 2004 r. (sztandar został udekorowany Honorową Odznaką 2. Pułku Piechoty Legionów Armii Krajowej), uroczystości na Górach Borowskich w miejscu, w którym



JOANNA SARWA

w 1939 r. walczył 2. Pułk Piechoty Legionów, coroczny udział w Marszu Szlakiem Pierwszej Kompanii Kadrowej Kraków–Kielce. Uczestnictwo delegacji w otwarciu Cmentarza Orłąt Lwowskich, z którego przywieźliśmy ziemię z grobu Nieznanego Obrońcy Lwowa, złożoną następnie w specjalnej gilzie w korzeniach Dębu Niepodległości w Sandomierzu. Złożenie na Jasnej Górze u stóp Matki Boskiej Częstochowskiej ryngrafu z odznaką Marszu Szlakiem Żuławiaków. Jesteśmy także pomysłodawcami i organizatorami Marszu Szlakiem Żuławiaków – powstańców styczniowych 1863 r. na trasie Słupca–Dwikozy–Sandomierz. Trzeci raz z rzędu bierzemy udział w Marszu Szlakiem płk. Leopolda Lisa-Kuli. Braлиśmy udział i byliśmy współorganizatorami uroczystości 100. rocznicy zawieszenia orła na wieży ratuszowej w Sandomierzu. Ponadto 12 listopada 2005 r. na zaproszenie córki Marszałka Piłsudskiego, Jadwigi Piłsudskiej-Jaraczewskiej, odwiedziliśmy dworek Marszałka w Sulejówku. W obozie powstańcy gen. Langiewicza koło Wąchocka nocą rozbrzmiewały piosenki żołnierskie i powstańcze. Działo się to w 143. rocznicę wybuchu powstania styczniowego. W tym roku 23 kwietnia sandomierscy strzelcy zorganizowali inscenizację „Lasku Katyń-

**St. insp. Adam Bidas dowódca sandomierskiego strzelca**

skiego” przed kościołem św. Józefa w Sandomierzu. Uczestniczyliśmy w uroczystościach w Zadwórze na Ukrainie. Organizujemy od pewnego czasu Msze rocznicowe. Bardzo dużo jest wyjazdów i uroczystości, w których uczestniczymy.

**Czy „Strzelec” wychowuje do patriotyzmu?**

– Bardzo cieszy mnie fakt, że mogą dla sandomierskiej młodzieży poświęcać swój czas. Myślę, że każda osoba, która w jakikolwiek sposób zetknęła się z działalnością „Strzelca”, jest pozytywnie nastawiona do patriotyzmu. Chodzi nam o to, aby młodzi ludzie nie wstydzieli się nosić munduru. Nie wstydzieli się flagi biało-czerwonej i przede wszystkim nie wstydzieli się tego, że są Polakami.

**Jaką rolę „Strzelec” odgrywa w lokalnym środowisku?**

– Myślę, że niezwykle pozytywną. Jesteśmy dobrze postrzegani przez społeczeństwo poprzez swoją pracę społeczną, która dziś – w dobie pogoni za pieniądzem, karierą itp. – stanowi swoisty ewenement. Co miesiąc ukazują się Biuletyn Informacyjny „Kurier Strzelecki”, za pośrednictwem którego informujemy społeczeństwo naszego miasta o przedsięwzięciach, jakie były, są lub będą. Biuletyn ukazuje się od 17 miesięcy. Dziś w Sandomierzu do „Strzelca” należy ok. 70 osób, z tego 20 uczestniczy w zajęciach przygotowawczych przez Związek, zaś reszta członków ma status członka Honorowego. Do ich grona zaliczają się przede wszystkim żołnierze 2 P.P. Leg. AK, którzy są rozsiani po całej Polsce. Dowództwo sandomierskiego strzelca składa się z osób bardzo zaangażowanych w tę pracę od wielu lat. Bardzo dużą pomoc duchową, która nas podtrzymuje, otrzymujemy od różnych osób, m.in. Ryszarda Kaczorowskiego – prezydenta II RP, o. prof. Eustachego Rakoczego – jasnogórskiego kapelana żołnierzy niepodległości, o. gen. Adama Studzińskiego, ks. prałata Zygmunta Niewadziego, prof. Janusza Ciska – dyrektora Muzeum Wojska Polskiego (członka sandomierskiego „Strzelca”), płk. Krzysztofa Komornickiego – dyrektora Wojskowego Biura Badań Historycznych, Jadwigi Piłsudskiej-Jaraczewskiej – córki Marszałka Piłsudskiego i wielu innych osób, instytucji i stowarzyszeń. ■

Do innego życia

# Zmarły człowiecze

„Zmarły człowiecze, z tobą się żegnamy” – taką strofą pieśni do niedawna żegnano w Turbi zmarłego, a gdy już ciało spoczęło na dnie grobu, zebrani rzucali garstkami ziemi na trumnę.

Zwyczaj ten podaje ks. prał. Jerzy Rojek w monografii turebskiej parafii. Śmierć miała wymiar religijny. Konającemu nie wolno było przeszkadzać. Zebrani w pokoju umierającego modlili się cicho i na klęczkach. Głośnym płaczem wybuchali dopiero po zgonie. Jeśli chory był przytomny, odmawiano modlitwy głośno, a on je powtarzał. Następnie członkowie rodziny żegnali się z umierającym, całując go w rękę. Zapalali gromnice i modlili się przy łóżku. Potem rozpoczęto przygotowania do pogrzebu, który odbywał się trzeciego dnia od zgonu.

Zebrani w domu zmarłego śpiewali pieśni, modlili się, świecili świece. Zamykano trumnę, a gdy nie było księdza ani organisty, znak do wyruszenia konduktu dawała jedna z kobiet prowadzących modlitwy. Po pożegnaniu się rodziny ze zmarłym wyruszano w drogę do kościoła. Kondukt pogrzebowy formował się zaraz po wyjściu z domu. Na czele był krzyż, niesiony najczęściej przez któregoś z sąsiadów, za nim wieńce, chorągwie za-

łobne, a za trumną postępowała rodzina, znajomi, sąsiedzi. W kościele odprawiano nabożeństwo połączone z Mszą św. za duszę zmarłego. Potem trumnę zanoszono na cmentarz.

Opisane wyżej szczegóły związane z okolicznością śmierci w turebskiej (zapewne nie tylko) parafii świadczą o głęboko religijnym przeżywaniu śmierci jako przygotowaniu do innego życia. Cała bowiem egzystencja ludzka skierowana jest ku przyszłości. W każdej niemal sytuacji rodzi się pytanie, co będzie potem. Tylko człowiek potrafi żyć nadzieją sięgającą poza granice śmierci.

**Zdaniem ks. prof. Józefa Krasieńskiego z Sandomierza, cmentarze winny bardziej ukazywać nadzieję. „Mniej mroków Wielkiego Piątku, więcej radości wielkanocnej” – twierdzi profesor, sugerując, by na nagrobkach umieszczać budzące nadzieję epitafia w rodzaju: „Zmartwychwstania oczekuj...”**

w łączności z życiem pozagrobowym. Nie rozstrzygajmy problemu, co należy sądzić o świadectwach ludzi, którzy „dotknęli” nieco granicy śmierci. To Chrystus zagwarantował swoją śmiercią i zmartwychwstaniem, że kto wierzy w Niego, choćby i umarł, żyć będzie. Strofy pieśni: „Zmarły człowiecze...” – w sensie ziemskim są pożegnaniem ostatecznym, stanowią jednak wyraz nadziei na spotkanie ze zmarłym w niebie. Oby było tak nadal w Turbi i wszędzie.

**KS. STANISŁAW KNAP**



**KOMENTARZ TYGODNIA**  
PIOTR NIEMIEC

redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”

## Szkolne zabawy

Jeśli ktoś ma dorosłe dzieci, to wie, że zło w polskiej szkole nie pojawiło się wraz z nastaniem demokracji. Szkoła psuła się od dawna przez konformizm nauczycieli, którzy nie chcieli widzieć tego, co naprawdę dzieje się na korytarzach, w szatniach, na przyszkolnych boiskach i podczas klasowych wycieczek. Szkoła psuła się przez kontrolujących ją wizytatorów, którzy woleli nie słyszeć o kłopotach i mieć na swoim terenie tylko placówki wzorowe, które jeśli już odwiedza milicja, to tylko drogowa i w celu przeprowadzenia konkursu o bezpiecznym przechodzeniu przez jezdnię. Szkoła psuła się przez zapracowanych, leniwych lub patologicznie nieodpowiedzialnych rodziców, zrzucających na nauczycieli kłopoty ze swoimi dziećmi, które to pociechy przestały bać się i jednych, i drugich. (Dzieci są dobrymi obserwatorami. Szybko orientują się, kto w tej grze jest stroną słabszą.)

Jeśli ktoś twierdzi, że „kiedyś to w szkole był ład i porządek”, próbuje oszukać nie tylko siebie, ale i pokolenie tych młodych rodziców, których pociechy idą dzisiaj do podstawówki czy gimnazjum z duszą na ramieniu. Mówię to z własnego doświadczenia – ład to może i był, ale dobre kilkadziesiąt lat temu, kiedy pracowało w oświacie ostatnie pokolenie przedwojennych wychowawców. (Miałem takich i pamiętam, że autorytetu nie budowali ani na przekleństwach, ani na podlizywaniu się klasowym rozrabiakom. Po prostu – ich się słuchało!). Później zrobił się „luzik”, który narastał wraz z nadejściem do oświaty kolejnych roczników młodych nauczycieli. Wydawało im się, że kumpłowanie z klasą ma zbawienny wpływ wychowawczy. I mocno się zawiedli.

Zgoda, może wcześniej nie było aż tak dramatycznie, ale to nie znaczy, że za komuny szkoły stanowiły oazy niebiańskiego spokoju. Już wtedy nie tylko zbiorowo palono papierosy, nagminnie wagarowano, ale pojawiły się narkotyki oraz alkohol, a „chuliganka” była zjawiskiem powszechnym. Przykład? Proszę bardzo – w jednej ze stalowowolskich szkół podstawowych biegał sobie chłopak z bejsbolem i walił nim w co popadło. Nauczyciele pochowali się po kątach i dopiero szybka akcja jednego z upartych rodziców doprowadziła do pojmania napastnika, a później przeniesienia go do innej placówki. W szkole podstawowej syna zginęły dzienniki ostatnich klas, a przerażony dyrektor zamiast biec na milicję, puścił w obieg wici, że nikt ze złodziejasków nie poniesie najmniejszej kary, byle owe dzienniki w całości trafiły do pokoju nauczycielskiego. Czy takie zachowania pedagogów nie doprowadziły do kompletnego zdemoralizowania i tak już nieco zepsutych młodzieniaszków?

Słyszę od nauczycielki jednej z tarnobrzeskich szkół, że podpisała się oburącz pod stanowczym programem obecnego ministra oświaty. Ale się nie podpisze, bo „środowno by ją zjadło – w końcu Giertycha się bojkotuje...”. Życzę temu „środowno”, aby zjadł je na kolację szkolny gang. Podrzucę mu nawet trochę soli.



## PANORAMA ZGROMADZEŃ ŻEŃSKICH

Zgromadzenie Sióstr Pasterek od Opatrzności Bożej (CSDP) w Gawłuszowicach

## Dusza ważniejsza niż cały świat

Żalozycielka sióstr pasterek bł. Matka Maria Karłowska (1865–1935) miała niezwykłą charyzmę. Zdarzało się, że dziewczynę wchodzącą do domu publicznego matka Maria zatrzymywała słowami: Nie wolno! Ty należysz do Boga! I działa się rzecz przedziwna: dziewczyna szła za Marią i przyłączała się do grona jej „dziewcząt”.

– Jesienią 1892 r. szlachcianka Maria Karłowska podczas dobroczynnych wędrowek po zaniedbanych dzielnicach Poznania (pamiętamy takie sceny z filmu „Lalka”) spotkała młodą poznańską prostytutkę, która prosiła ją o pomoc. Ujrzała w niej człowieka i zrozumiała, że przede wszystkim zabrakło jej miłości – opowiada s. Maria Alfreda Janusz CSDP, przełożona domu sióstr pasterek w Gawłuszowicach.

### Szukające apostołstwo

Tak zaczęło się nietypowe i „szukające” apostołstwo matki Marii, obejmujące najsmutniejsze miejsca: tajne domy publiczne, zaułki ulic, bramy kamienic, oddziały szpitalne dla chorych wenerycznie kobiet. Maria zachęcała spotkane dziewczęta do porzu-

cenia grzesznego życia i przyjęcia sakramentów świętych. W swoim powołaniu napotykała wielkie trudności: brak odpowiedniego domu dla podopiecznych, środków utrzymania czy społecznego zrozumienia misji – dodaje s. Alfreda. Żalozycielka miała jednak niezachwianą ufność w Bożą Opatrzność i nadzieję, że „Bóg da wszystko, czego się spodziewamy”. Zawsze pogodna, kochająca człowieka, takim jaki jest, wierzyła, że „dusza ludzka ma większe znaczenie niż cały świat”. Dwa lata później, w 1894 r., Maria Karłowska utworzyła ze swoich pomocnic Zgromadzenie Sióstr Pasterek od Opatrzności Bożej. Siostry obok zwykłych ślubów zakonnych składają specjalne przyrzeczenie poświęcenia się dla nawrócenia grzeszników. Ich żalozycielka została beatyfikowana przez Jana Pawła II 6 czerwca 1997 r. w Zakopanem.

### 30 lat w Gawłuszowicach

W przyszłym roku minie 30 lat, odkąd pasterki pracują w Gawłuszowicach – jedynym domu na terenie naszej diecezji. Do tej miejscowości, słynącej z pięknego drewnianego kościoła pw. św. Wojciecha, leżącej 8 km od trasy Tarnobrzeg–Mielec zaprosił je ówczesny pro-



ZDJEĆCIA KS. ROMAN SIEROŃ

boszcz śp. ks. Tadeusz Rodak. W ciągu tych lat w Gawłuszowicach pracowało 25 sióstr. Z parafii pochodzi pięć zakonnic, z czego trzy są w zgromadzeniu pasterek. Dziś obok siostry przełożonej posługują tu s. Urszula Domaśiewicz i s. Anna Czołgowska. Historia życia s. Alfredy Janusz zasługuje na odrębną opowieść. W tym roku przeżywała 50-lecie konsekracji zakonnej, a pracowała m.in. 11 lat w Libii jako dyplomowana pielęgniarka i katecheta oraz na Korsyce. – W Gawłuszowicach siostry przede wszystkim zajmują się życiem parafialnym: katechizują w naszej szkole, dbają o porządek w kościele, prowadzą scholę i grupy dziewczęce, organizują wypoczynek dla dzieci i młodzieży. I wszystko to robią wspólnie – dopowiada ks. kanonik Jan Sarwa, tutejszy proboszcz.

**KS. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ**

Słowa bpa tarnowskiego Piotra Bednarczyka „módlcie się tak żarliwie, aby w ławkach powstały ślady waszych kolan”, wypowiedziane w kaplicy domu, siostry wypełniają każdego dnia.



Relikwie i wizerunek bł. Matki Żalozycielki obok tabernakulum z obrazem Dobrego Pasterza stanowią centrum gawłuszowickiego domu sióstr pasterek

### SIOSTRY PASTERKI

pracują w 24 placówkach w Polsce, w Rzymie i Kazachstanie. Ich dom generalny znajduje się w Jabłonowie Pomorskim w diecezji toruńskiej, gdzie jest sanktuarium bł. Matki Marii Karłowskiej. Prowadzą placówki opiekuńczo-resocjalizacyjne dla dziewcząt niedostosowanych społecznie, kobiet zagubionych moralnie, udzielają pomocy samotnym matkom, więźniarkom, prowadzą świetlice, są pielęgniarkami, katechizują, organizują rekolekcje powołaniowe. Dziewczęta, które chciałyby pomóc na wzór bł. Marii Karłowskiej kobietom zarażonym „dumą XXI wieku” – pornografią i prostytutką – więcej informacji o zgromadzeniu mogą znaleźć na stronie: [www.pasterki.diecezja.tour.pl](http://www.pasterki.diecezja.tour.pl). Tu można również zgłaszać prośby o modlitwę do internetowej skrzynki intencji.